

ŻYDOWSKIE KORZENIE
LITURGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Wrocław 2018 r.

Ks. Mariusz Rosik

ŻYDOWSKIE KORZENIE LITURGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

ISBN978-83-94987-1-2

Maria Kromp-Kropiowska
Dyrektor Domu Edyty Stein

Dom Edyty Stein
50-315 Wrocław
ul. Nowowiejska 38

TEL. 71 372 09 77

FAX 71 372 09 77

dyrektor@edytastein.org.pl

www.edytastein.org.pl

Opracowanie graficzne, skład i druk cyfrowy:

Eikon - Czyste Media dla Integracji

Email: eikon@tlen.pl

eikon®

Żydowskie korzenie liturgii chrześcijańskiej

Nie ulega wątpliwości, że różne aspekty liturgii chrześcijańskiej zakorzenione są w religii Jezusa – w judaizmie. Chrześcijaństwo bowiem wyrasta z korzeni wiary Abrahama, Izaaka i Jakuba. I Jezusa. Spójrzmy więc na liturgię sprawowaną w Kościele właśnie przez pryzmat koncepcji i zwyczajów liturgicznych judaizmu praktykowanego w Palestynie I stulecia. Poniżej zatrzymano się najpierw na samej koncepcji roku liturgicznego (1), następnie wskazano na wspólną dla Żydów i chrześcijan księgę modlitw, jaką jest Księga Psalmów (2), ukazano judaistyczne korzenie Modlitwy Pańskiej (3), związki nabożeństwa synagogałnego z chrześcijańską liturgią Słowa Bożego (4) oraz paschalny wymiar Eucharystii (5).

Rok liturgiczny

Z punktu widzenia graficznego można przedstawić bieg czasu w myśli Hebrajczyków w formie linii ciągłej. Czas w ujęciu linearnym wypływa z założenia, że historia ma swój początek (dla Żydów był nim akt stwórczy Boga), a kolejne wydarzenia rozwijają bieg dziejów. Każde wydarzenie wносиło w historię świata nową jakość. Odmiennie czas pojmowali Grecy. Czas, niczym fortuna, kołem się toczy. Wydarzenia powracają

cyklicznie, podobnie jak pory roku. Wydaje się, że doskonale tę różnicę mentalnościową uchwycił i oddał w swym dziele *Contra Apionem* Józef Flawiusz, żydowski historyk piszący w I wieku: „[...] u Greków, jak można stwierdzić, wszystko dzieje się niedawno, by tak rzec, wczoraj lub przedwczoraj; mam tu na myśli zakładanie miast, wynalezienie sztuk i spisanie praw, a już chyba do najpóźniejszych ze wszystkich osiągnięć należy troska o pisanie historii. Natomiast Egipcjanie, Chaldejczycy i Fenicjanie – że na razie nie umieszczę na liście razem z nimi naszego narodu – mają, jak to przyznają sami Grecy, bardzo starą i utrwaloną tradycję historyczną. Wszystkie te narody bowiem zamieszkują kraje najmniej narażone na niszczące działanie warunków atmosferycznych i niemało dokładają starań, aby żadne z ich dziejowych wydarzeń nie pogrążyło się w niepamięci, lecz jak święte zawsze pozostało zachowane w dokumentach publicznych, sporządzonych przez najmędrszych z ludzi” (*Ap. 1,4-6*). Otóż chrześcijańskie pojmowanie czasu liturgicznego czerpie pełną garścią zarówno z tradycji żydowskiej, jak i greckiej. Z jednej strony historia niczym linia ciągła rozpoczyna się w momencie stworzenia i zmierza ku swemu punktowi kulminacyjnemu – ku paruzji Chrystusa, z drugiej zaś co roku powracają w niej te same święta i uroczystości, które pozwalają zgłębić znaczenie Bożych interwencji w tę linearną historię.

Psalmy – wspólna modlitwa chrześcijan i Żydów

Żydzi odmawiali, a raczej śpiewali psalmy przy różnych okazjach. Jedną z nich były pielgrzymki do Miasta Świętego. Za czasów Jezusa Żydzi trzykrotnie w ciągu roku zobowiązani byli do wzięcia udziału w tzw. świętach pielgrzymich. Chodzi o Paschę, Święto Tygodni i Święto Namiotów. W praktyce jedynie mieszkańcy Jerozolimy i okolic mogli rzeczywiście we wszystkie te święta udać się do świątyni. Żydzi z dalszych terenów Palestyny przybywali zazwyczaj na święto Paschy, a mieszkańcy diaspory marzyli o tym, by choć raz zobaczyć Święte Miasto. Wspomniany Józef Flawiusz tak opowiada o zwyczaju pielgrzymowania: „Do miasta, w którym ustanowią świątynię, niechaj schodzą się Hebrajczycy trzy razy w roku ze wszystkich krańców zdobytej krainy, by składać Bogu dzięki za doznane dobrodziejstwa, prosić o łaskę na przyszłość i poprzez obcowanie ze sobą na wspólnych uroczystościach wzmacniać uczucia wzajemnej miłości. Przystoi bowiem, by dobrze znali jedni drugich, skoro należą do tego samego plemienia i żyją według tych samych praw; a osiągnąć to można tylko przez takie wzajemne obcowanie, gdy patrząc na siebie i rozmawiając ze sobą, przypominają sobie o wszystkim, co ich łączy” (*Antiquitates judaicae* 4,203-204). O atmosferze radości towarzyszącej pielgrzymującym świadczą tzw. psalmy pielgrzymie. Zalicza się do nich Ps 43, 84 i 122. Autor pierwszego z nich wznosi swą modlitwę: „Ześlij światłość swoją i wierność swoją: niech one mnie wiodą i niech mnie przywiodą na Twoją świętą górę i do Twych

przybytków” (Ps 43,3). Drugi wyraża tęsknotę za świątynią: „Dusza moja pragnie i tęskni do przedsieni Pańskich. Moje serce i ciało radośnie wołają do Boga żywego” (Ps 84,2). Trzeci wreszcie mówi o celu tych podróży: „Tam wstępują pokolenia, pokolenia Pańskie, według prawa Izraela, aby wielbić imię Pańskie” (Ps 122,4).

Z obrzędowością Paschy nierozzerwalnie związany był śpiew Psalmów Hallelu (Ps 113-118). Niekiedy przy odmawianiu Psalmu 114, mówiącego o przejściu Izraelitów przez Morze Czerwone, wypijano łyk słonej wody na pamiątkę łez wylanych przez przodków w Egipcie. Ich śpiew ochotniej płynął z piersi po trzecim kielichu błogosławieństwa. Talmud mówi, że ten radosny śpiew powinien roznosić dachy domów. Radosna atmosfera podsycona była dawniej i jest do dzisiaj pieśniami pełnymi liryzmu, a zawierającymi motywy religijne. Psalmi Hallelu wyrażają uwielbienie Boga za cuda działane podczas wyjścia Izraelitów z Egiptu. Śpiewano je podczas wieczery paschalnej.

Te same Psalmi Hallelu towarzyszyły inauguracji nowego roku. Podczas Rosz ha-Szanah świąteczna radość wyrażana była nie tylko w ofiarach składanych w świątyni i w procesji, w której niesiono gałązki wierzby i palm. Procesji towarzyszył śpiew Hallelu, a także Psalm 30. Ostatnie wersy tego psalmu przesycone są nutą radości: „Biadania moje zamieniłeś w taniec; wór mi rozwiązałeś, opasałeś mnie radością, by moje serce nie milknąć psalm Tobie śpiewało. Boże mój, Panie, będę Cię wysławiał na wieki (Ps 30,12-13).

Świętu Tygodni (Pięćdziesiątnicy) towarzyszył radosny obrzęd czerpania wody, inspirowany słowami Izajasza: „Wy zaś z weselem czerpać będziecie wodę ze źródeł zbawienia” (Iz 12,3). Kapłan czerpał wodę z sadzawki Siloe, zanośli ją na wewnętrzny dziedziniec świątyni i wylewał na ołtarz całopalenia. Na dziedzińcu świątynnym zapalano trzy wielkie świeczniki. Pogodna atmosfera udzielała się wszystkim. Jeden z traktatów Talmudu wspomina: „mężczyźni pobożni i o dobrych czynach zwykli tańczyć przed nimi z latarniami w rękach, śpiewając pieśni pochwalne. Nieprzeliczeni lewici [grali] na harfach, lirach, cymbałach i trąbach, i [innych] instrumentach muzycznych, wzdłuż piętnastu stopni, które prowadziły od dziedzińca Żydów na dziedziniec kobiet, zgodnie z liczbą piętnastu Pieśni Wstępowania w Psalmach; ponad nimi lewici zwykli zatrzymywać się z instrumentami muzycznymi i wygrywać melodie” (*Sukkot 5,4*).

Dziś, choć z dawnej wspaniałości świątyni jerozolimskiej pozostał zaledwie zachodni mur, z ust wyznawców judaizmu wciąż wznosi się do Boga modlitwa psalmami. Nie tylko w synagodze i nie tylko w szabat. Recytacja psalmów stała się integralną częścią modlitewnego życia wielu Żydów, starających się a co dzień kroczyć drogami Prawa.

Pierwsi chrześcijanie jako Żydzi, którzy uwierzyli w mesjańskie posłannictwo Jezusa, kontynuowali zwyczaj odmawiania psalmów. Modlitwa psalmami towarzyszyła Kościołowi już od jego narodzin. Tak pozostało do dziś. Łukasz w Dziejach Apostolskich poświadcza, że apostołowie mieli zwyczaj udawania się do świątyni na modlitwę. Z czasem,

gdy ukształtowała się liturgia chrześcijańska, psalmy stały się nieodłączną jej częścią. Chodzi najpierw o liturgię eucharystyczną, dalej o liturgię innych sakramentów, ale przede wszystkim o Liturgię Godzin, zwaną codzienną modlitwą ludu Bożego. Dokument wprowadzający do tej modlitwy wyjaśnia: „W Liturgii Godzin Kościół modli się przeważnie owymi wspaniałymi pieśniami zawartymi w księgach Starego Testamentu, ułożonymi przez ich autorów pod natchnieniem Ducha Świętego. Ze względu na to pochodzenie unoszą one swoją mocą ducha ludzkiego ku Bogu, budzą w człowieku zbożne uczucia; w pomyślności skłaniają go do dziękczynienia, a w przeciwnościach przynoszą pociechę i dodają otuchy” (*Ogólne wprowadzenie do Liturgii Godzin, 100*).

Ta przebogata w swej treści księga zawiera modlitwy, które z pewnością harmonizować mogą z każdym stanem ludzkiego ducha. Gdy człowiek wierzący w Chrystusa usposobiony jest wdzięcznie, sięgnąć może po psalmy dziękczynne. Gdy zamierza w swobodzie ducha wychwalać Boga w Jego dobroci i miłości, znajdzie w psalterzu psalmy pochwalne. Gdy znajduje się w potrzebie, może prosić Boga o pomoc psalmami prośby. Psalmami może chrześcijanin także prosić Boga o przebaczenie.

Niezwykłe akuratny jest dobór psalmów liturgicznych na wszystkie dni roku, tak dni powszednie, jak i świąteczne. Psalm łączy się tematycznie z pierwszym czytaniem. Jest odpowiedzią na usłyszane słowo Boga, a jednocześnie zachętą, by wsłuchać się w natchnione słowa kolejnych

czytań. W ten sposób liturgia Słowa Bożego staje się autentycznym dialogiem: Bóg mówi do swego ludu w pierwszym czytaniu, zgromadzenie odpowiada słowami psalmu, następnie Bóg znów zwraca się do Kościoła w kolejnym czytaniu. Psalmy uwypuklają więc dialogiczny charakter liturgii.

Modlitwa Pańska

Gdy zapytamy wyznawcę Chrystusa, jaka jest najbardziej chrześcijańska z modlitw, bez wątpienia wskaże na „Ojczy nasz”. Ale u początków istnienia Kościoła była to także modlitwa żydowska. Wydaje się natomiast, że judeochrześcijanie mogli z powodzeniem odmawiać Modlitwę Pańską w synagogach, gdyż nie stoi ona w sprzeczności z teologią judaizmu. Co więcej, niektórzy badacze dowodzą, że Modlitwa Pańska to nic innego, jak skrót *Szemone esre* („Osiemnastu błogosławieństw”), modlitwy przynajmniej dwukrotnie odmawianej przez Żydów. Nabożeństwa synagogalne w czasach tworzenia się judaizmu rabinicznego posiadały przestrzeń na modlitwy indywidualne, wśród których z powodzeniem mogło mieścić się „Ojczy nasz” – modlitwa bardzo silnie zakotwiczona w judaizmie.

Już sama konstrukcja tej modlitwy jest typowo żydowska: inwokacja i siedem próśb. Inwokacja „Ojczy nasz” w judaizmie wskazywała raczej na Boga jako Ojca całego narodu wybranego (Ps 103,13; Prz 3,12;

Lb 11,12; Wj 4,22; Pwt 32.6.18; Oz 11,1; Iz 1,2; Jr 31,9); w chrześcijaństwie traktowano to zawołanie bardziej indywidualnie. Dokładna paralela całej inwokacji znajduje się w Misznie, w traktacie Joma: *Abinu she-ba-shammaim* („Ojcze nasz, któryś jest w niebie”; *Jom.* 8,9). Dalej, inwokacja i trzy pierwsze prośby Modlitwy Pańskiej są bardzo harmonijnym odzwierciedleniem modlitwy znanej jako *Kadisz*. Choć *Kadisz* w formie literackiej powstał dopiero w czasach talmudycznych, wcześniej odmawiano go i przekazywano w formie tradycji ustnej, aczkolwiek nie ma wystarczających argumentów, by potwierdzić jego istnienie w czasach redakcji Ewangelii. Bardzo łatwo zauważyć paralelne prośby Modlitwy Pańskiej i *Kadisz*, które zestawzić można następująco:

<i>Kadisz</i>	<i>Modlitwa Pańska</i>
„Przed jego [Izraela] Ojcem, który jest w niebie...” „Niech będzie wywyższone i uwielbione Jego święte Imię”	„Ojcze nasz, któryś jest w niebie” „niech się święci Imię Twoje”
„w świecie, który stworzył według swej woli”	„niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie”
„Niech Jego królestwo nastanie”	„Niech przyjdzie królestwo Twoje”

Pomimo werbalnych podobieństw pomiędzy tymi modlitwami, idee w nich zawarte rozumiano inaczej we wspólnocie chrześcijańskiej, inaczej w judaizmie. O ile królestwo Boże kojarzyło się Żydom w pań-

stwem teokratycznym, o tyle dla chrześcijan miało ono wymiar duchowy. Wyznawcy Chrystusa tę samą prośbę o nastanie królestwa Bożego (rozumianego zgodnie z nauczaniem Jezusa) zawarli w krótkiej modlitwie *Marana tha!* – „Przyjdź, Panie nasz!” W nauczaniu Jezusa idea królestwa Bożego doznała spirytualizacji. Od idei teokracji akcent przesunięty został na duchowy wymiar królestwa Bożego. Sformułowanie „jako w niebie, tak i na ziemi”, znajduje niemal dokładną paralełę w myśli judaistycznej, która została zapisana w Pierwszej Księdze Machabejskiej: „Jakakolwiek zaś będzie wola w niebie, tak niech się stanie!” (1Mch 3,60). Księga ta jednak nie znalazła się w kanonie Biblii Hebrajskiej jako pisana po grecku. Podobnie brzmi także modlitwa rabbiego Eliezera (I w. po Chr.), zapisana w Tosefcie: „Czyń Twoją wolę w niebie i daj spokój ducha tym, którzy boją się Ciebie na ziemi” (*Ber.* 3,7).

Modlitwa o chleb powszedni dla Żydów jest prośbą o wszystko, co potrzebne, czy wręcz konieczne do życia. Tak też rozumeli tę prośbę chrześcijanie, jednak z czasem doczekała się ona interpretacji bardziej duchowej. Otóż niektórzy Ojcowie Kościoła rozszerzyli interpretację prośby o chleb w Modlitwie Pańskiej na Eucharystię uzasadniając, że modląc się o chleb chrześcijanie proszą Boga o to, by mogli uczestniczyć w Eucharystii. Kolejna prośba Modlitwy Pańskiej znalazła swój odpowiednik w *Szemone Esre*. Szóste błogosławieństwo rozpoczyna się słowami: „Przebacz nam, Ojcze, ponieważ zgrzeszyliśmy przeciwko Tobie, przebacz i przepuść nasze grzechy w Twoich oczach”. Natomiast

w liturgii *Jom Kippur* znajduje się wołanie, w którym pojawia się zależność pomiędzy przebaczeniem otrzymywanym od Boga a przebaczeniem udzielanym innym: „Przebacz nam nasze grzechy, podobnie jak my przebaczymy wszystkim, którzy sprowadzają na nas cierpienie”. Także ostatnia prośba Modlitwy Pańskiej nawiązuje wprost do tradycji judaizmu, aczkolwiek nie palestyńskiego, lecz judaizmu diaspory. Autor zapisanej po grecku Księgi Mądrości, widzi Boga jako Wybawiciela: „I tak naszych wrogów przekonałeś, że to Ty wybawiasz od zła wszelkiego” (Mdr 16,8). W prośbie tej pojawia się termin *poneros* („zło”), który można rozumieć dwojako: albo spotykające ludzi przykrości czy nieszczęścia, albo zło osobowe (szatan). Także ta druga możliwość interpretacyjna odpowiada tradycji żydowskiej, gdyż bardzo podobnie brzmią słowa modlitwy rabiego Chijja ben-Abba, zapisane w Talmudzie: „Niech Miłosierny wybawi nas od kusiciela” (*Kid.* 81a). Jak z tego wynika, modlitwa „Ojcze nasz” jest mocno zakotwiczona w judaizmie, niemniej jednak w niektórych ideach w niej zawartych była inaczej interpretowana przez wyznawców judaizmu, inaczej przez wyznawców Chrystusa.

Nabożeństwo synagoidalne i liturgia Słowa Bożego

Nabożeństwo synagoidalne w I stuleciu miało ściśle określony układ. Po odmówieniu wstępnych modlitw, do których należały wymienione *Szema* i *Szemone Esre*, rozpoczynała się lektura Pentateuchu. *Haz-*

zan wyjmował z szafy święty zwój, ściągał z niego pokrowce i podawał lektorowi. Lektor, choćby znał tekst na pamięć, musiał go czytać. W Palestynie zawsze czytano tekst hebrajski (również w większości synagog diaspory), po którym następował przekład na język aramejski (grecki w diasporze). Trzyletni cykl czytań, używany w Palestynie, obejmował 167 *sedarim*; roczny cykl babiloński dzielił tekst na 54 *paraszot*. Po lekturze Tory następował śpiew psalmów, tematycznie związanych z treścią lektury. Następowła kolejna lektura, tym razem wyjęta z ksiąg prorockich; fragmenty Proroków Większych i Mniejszych podzielone były na *haftarot*. Podczas pięciu świąt (oktawa Paschy, Święto Tygodni, *Hanukkah*, Święto Namiotów i *Purim*) czytano tzw. pięć zwojów (*Megillot*), odpowiednio: Pnp, Rt, Lm, Koh i Est. Po tej lekturze przewodniczący synagogi lub jego pomocnik (*hazan*) wyznaczał kogoś z przybyłych do objaśnienia znaczenia tekstu (por. Dz 13,13-16). Po komentarzu parenetycznym odmawiano *Kadisz*, modlitwę, w której - według niektórych wersji - Żydzi dziękowali Bogu np. za to, że nie uczynił ich poganami, niewolnikami czy kobietami. *Kadisz* posiada różne formy. Trudno stwierdzić jednoznacznie, która z nich używana była w czasach nowotestamentalnych, jednak najbardziej prawdopodobna wydaje się opcja przemawiająca za wersją liturgiczną. Wypowiadane błogosławieństwa nawiązywały również do darów, którymi Bóg obdarza człowieka. Zgromadzenie synagogalne kończyły słowa błogosławieństwa (Lb 6,24-26), które wypowiadał kapłan, jeśli był obecny; w razie braku kapłana, słowa wymawiali wszyscy obecni na zgromadzeniu.

Jest oczywiste, że chrześcijański schemat liturgii Słowa Bożego, odprawianej jako osobne nabożeństwo, ale przede wszystkim włączonej do celebracji eucharystycznej, zakotwiczone jest właśnie w liturgii synagogalnej. Pojawia się tu zarówno moment lektury Biblii, odpowiedź śpiewem psalmów, wyjaśnienie w formie homilii, prośby skierowane do Boga w imieniu całego zgromadzenia, a także końcowe błogosławieństwo.

Eucharystia a uczta paschalna

Pascha w języku hebrajskim oznacza „przejście” i odsyła do „przejścia” anioła śmierci wśród Egipcjan oraz do cudownego przejścia członków narodu wybranego przez Morze Czerwone (Wj 14). To decydujące wydarzenie leży u podstaw państwowości późniejszego Izraela i Judy. Stąd właśnie wspominało je co roku podczas świętowania Paschy. Uroczystości paschalne trwały tydzień, a ich kulminacja przypadała na 14 dzień żydowskiego miesiąca Nisan (podziału na miesiące dokonano w kalendarzu żydowskim według systemu lunarnego). Ich przebieg opierał się na zapisie Księgi Wyjścia (rozdział 12): ofiarowywano baranka paschalnego, skrapiano jego krwią odrzwia domów używając hizopu, mięso zaś spożywano (często w postawie stojącej, z kijem podróżnym w ręku, co symbolizować miało gotowość do drogi) z praśnym chlebem. Podczas uczty każdy z domowników miał ściśle określoną rolę. Najmłodszy z uczestników biesiady zadawał rytualne pytanie o znaczenie tak spożywanego posiłku.

Odpowiedź ojca rodziny przybierała formę *hagady*, czyli opowiadania o historii święta. Przy wypowiedzaniu pierwszego błogosławieństwa spożywano praśny chleb maczany w czerwonym sosie. Przy odmawianiu Psalmu 114, opowiadającego o wyjściu Izraelitów z Egiptu, wypijano łyk słonej wody, na pamiątkę łez wylanych przez przodków w niewoli. Aby przypomnieć ich gorzki los, spożywano mięso baranka z gorzkimi ziołami. Posiłkowi towarzyszył rytuał picia wina, przy czym trzeci kielich, zwany „kielichem błogosławieństwa”, miał najbardziej uroczysty charakter. Tuż po nim rozpoczął się śpiew pieśni Hallelu.

Ewangelijne opowiadania o ustanowieniu Eucharystii stanowią fragment opisu ostatniej wieczerzy, którą Jezus spożywał ze swymi uczniami. Wieczerza ta bez wątpienia miała charakter uczyty paschalnej. Łukasz relacjonuje: „Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!» Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: «Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana” (Łk 22,19-20).

Formuła wypowiedziana przez Jezusa nad chlebem zawiera wezwanie „to czyńcie na moją pamiątkę”, którego brak w słowach wypowiedzianych nad winem. Greckie *anamnesis*, oddające hebrajski termin *zikkaron*, należałoby przetłumaczyć jako „uobecnienie”; „pamiątka” bowiem odsyła do przeszłości, „uobecnienie” natomiast czyni obecne dawne wydarzenia w terażniejszości, a taki jest właśnie sens słów Chry-

stusa: Jego prawdziwe Ciało i prawdziwa Krew staje się rzeczywiście obecna pośród wspólnoty wierzących, którzy - zgodnie z intencją Jezusa - powtarzają Jego gesty i słowa wypowiedziane nad chlebem i kielichem wina. Pamięć w świecie żydowskim to nie chłodne, intelektualne wzmiankowanie dawnych wydarzeń; to przede wszystkim żywe zaangażowanie emocjonalne. W tej perspektywie semicką ideę pamiętki w miarę trafnie oddaje włoski czasownik „pamiętać”. *Ricordare*, to tyle co „powtórnie – oddać – serce” wydarzeniu, które się wspomina, czyli emocjonalnie zaangażować całe swoje jestestwo, przeżyć dokładnie to samo i z taką samą intensywnością.

Choć każdy z uczestników wieczerzy paschalnej miał przed sobą swój własny kielich, Jezus bez wątpienia podaje uczniom swój kielich. Gest ten stanowi *novum* wprowadzone w przebieg wieczoru paschalnego. Sformułowanie „nowe przymierze we krwi mojej” nawiązuje do wzmianki o „krwi przymierza” w Wj 24,8: „Mojżesz wziął krew i pokropił nią lud, mówiąc: Oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów”.

Kolejne *novum*, które Jezus wprowadził w ustalony porządek rytuału, to pominięcie czwartego (ostatniego) kielicha. Bezpośrednio po odśpiewaniu Hallelu wraz z uczniami udał się na Górę Oliwną. Pomiął ostatni kielich z tego powodu, że właśnie Jego śmierć była „kielichem”, który musiał wypić. Pytał swoich uczniów: „Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?” (Mk 10,38). W ten sposób kielich stał się symbolem

śmierci Mesjasza. Dlatego w modlitwie w Getsemani prosił Ojca o oddalenie „tego kielicha”. Umierając na krzyżu Jezus rozpoczyna picie swego czwartego kielicha i czyni to wciąż, gdy gdziekolwiek na świecie sprawuje się Eucharystię, a dokończy rytuału wtedy, gdy razem ze wszystkimi zbawionymi zasiądzie do uczty mesjańskiej w królestwie niebieskim.

Konkluzja

We wstępie do dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej zatytułowanego *Naród żydowski i jego święte pisma w Biblii chrześcijańskiej*, wstępie, który w 2001 roku napisał kard. Joseph Ratzinger, czytamy: „Chrześcijaństwo narodziło się w łonie judaizmu I wieku i choć powoli odrywało się od niego, to jednak Kościół nigdy nie mógł zapomnieć swych żydowskich korzeni, jasno poświadczonych w Nowym Testamencie”. Dwie dekady wcześniej, w 1980 roku ukazała się *Deklaracja o Stosunku Kościoła do Judaizmu*, wyrażająca stanowisko biskupów niemieckich. Jan Paweł II przejął z tej deklaracji pierwsze zdanie, które stało się hasłem pierwszych obchodów Dnia Judaizmu w Kościele katolickim w 1998 roku. Brzmi ono: „Kto spotyka Jezusa Chrystusa, spotyka judaizm”. A skoro tak, to każdy, kto uczestniczy w liturgii chrześcijańskiej, dotyka starożytnych tradycji liturgicznych judaizmu – religii Jezusa.

